World Copyright
EUROPEAN CORRESPONDENTS, Ltd,
Dilke House, Malet St.
London, W.C.1. F. 143.

BIAŁA TRUCIZNA.

W roku 1927 a więc piętnaście lat temu generał Haushofer "geopolityk" niemiecki, omawiając w czasopiśmie swoim "Zeitschrift fuer Geopolitik" książkę p.t. "Indje a opium" pisał co następuje: "Błędem jest uszczęśliwianie ludzkości przeciwko jej woli, odbierając jej możność zażywania ulubionych i oszałamiających narkotyków". Haushofer nie ukrywał swych przekonań, iż przeciwny jest akcji skierowanej przeciwko "białej truciźnie" i akcję zwalczania opium nazwał "samobójstwem". Jeśli się jednak zważy, że Haushofer przez długie lata swego pobytu w Japonji pielęgnował myśl zawarcia sojuszu niemiecko-japońskiego, zwróconego przeciwko reszcie świata, i że Japonja systematycznie i świadomie podminowuje stan zdrowia narodów wschodnio-azjatyckich przez dostarczanie białej trucizny, to nie trudno dopatrzeć się związku, jaki w tej sprawie zachodzi między krajami faszystowskimi Europy i Azji.

Tajny agent japoński.

Pierwszym człowiekiem, który ujawnił, że armja japońska posługuje się dla osiągnięcia swych celów w terytorjach okupowanych zatruwaniem ludności przez systematyczne dostarczanie jej opium i innych narkotyków, był Włoch Amleto Vespa. Był on przez pewien czas tajnym agentem japońskim w Mandżurji i był tak przerażony straszliwymi skutkami masowego zatrucia Chińczyków morfiną, opium i heroiny, że próbował ucieczki, chcąc się z całej tej akcji wycofać. Lecz choć Amleto Vespa sam był faszystą i gorącym zwolennikiem Mussoliniego, nie pozwolił mu ten ostatni na powrót do kraju. Vespa nabył w Szangahju obywatelstwo chińskie i osiedlił się w Manili na Filipinach. Nie zdołał on na czas zbiec i wpadł w ręce Japończyków podczas okupacji tej wyspy. Uwięziono go w twierdzy Fort Santiago i według doniesienia z 30. października 1942 r. wystawiony jest w klatce drewnianej na widok publiczny. Jest to chwilowa zemsta Japończyków za to, że Vespa w książce swej p.t. "Tajny agent japoński" ujawnił praktyki i metody swych dawnych chlebodawców.

Jednocześnie nadchodzi wiadomość, że Japończycy zalewają białą trucizną i inne tereny poza Chinami. Pierwsze doniesienia w tej sprawie mówią o Hongkongu, gdzie ludność tubylcza zatruwana jest tanimi gatunkami japońskiego opium.

Praktyki japońskie w Birmie.

Najświeższą ofiarą kampanji podkopywania stanu zdrowia ludności tubylczej przez Japończyków, jest Birma. Do r. 1937 Birma była częścią Indyj, która następnie stała się kolonją koronną, z własnym parlamentem i rządem. Jeszcze w r.1941, premjer birmański U Saw, odwiedził Londyn, domagając się przy tej okazji statutu dominjalnego dla Birmy. Było to przed atakiem japońskim na Pearl Harbour, lecz dopiero po tej napaści wyszło na jaw, że U Saw utrzymywał ścisły kontakt z Japończykami, którego następstwem miało być dobrowolne przejście Birmy w ręce Japonji, tak jak to się stało ze Sjamem. W zamian za to Japończycy zagwarantować mieli Birmeńczykom "niepodległość".

Zbytecznem byłoby dodawać, że Japonja nigdy nie dotrzymała swojego przyrzeczenia, mimo, znacznej liczby quislingów birmańskich na wzór premjera U Saw, którzy przygotowywali się już do objęcia władzy z łaski najeźdzcy. Co innego jednak zawdzięczają Birmeńczycy Japonji. W całej Birmie kwitnie na wielką skalę handel białą trucizną. W Rangoonie, Mandalay i innych miejscowościach birmańskich otworzono liczne "jaskinie" i spelunki, w których za tanie pieniądze nabywać można od Japończyków opium, morfinę i heroinę.

Największe wysiłki zatrucia narkotykami czynione są wśród ludności rolniczej Birmy, która okazała się najodporniejsza wobec zabiegów najeźdzcy. Chłopom, którzy przywożą na targ produkty rolne, owoce i jarzyny, ofiaruje się za pieniądze uzyskane ze sprzedaży tych produktów heroinę i morfium, to ostatnie wraz ze strzykawkami, lub zaciąga się ich do spelunek, połączonych często z domami publicznemi, gdzie oszałamia się ich opium i... dziewkami ulicznemi. Cel, jaki przyświeca Japończykom jest jasny: Chłopi, chcąc zdobyć oszałamiający narkotyk, do którego organizm się przyzwyczaił, pozbędą się nawet ziemi, by mieć na ten cel pieniądze. W ten sposób ziemia za bezcen dostanie się w ręce "kolonistów" japońskich.

Wieść o tej nowej kampanji japońskiej, polegającej na podważaniu stanu zdrowia ludności tubylczej przez zatruwanie jej narkotykami, przedostała się ostatnio do Indyj poprzez gęstwiny dżungli, której niezbadane ścieżki znane są tylko nielicznym Birmańczykom. Był to jednocześnie krzyk rozpaczy i S.O.S. ze strony ludności birmańskiej, zagrożonej akcją japońską. W Indjach podjęta została już kampanja dla przeciwdziałania tej barbarzyńskiej akcji japońskiej, i miejmy nadzieję, że pomoc nie nadejdzie za późno.

Józef Kalmer
